

Rafał Maciąg

ZARZĄDZANIE HUMANISTYCZNE – ROZWAŻENIE TEORII OPARTEJ NA UJĘCIU PRAGMATYCZNYM

SŁOWA KLUCZE: zarządzanie, zarządzanie humanistyczne, teoria, wiedza, środowisko, pragmatyzm

KEY WORDS: management, humanistic management, theory, knowledge, environment, pragmatism

Abstract

HUMANISTIC MANAGEMENT – A THEORY BASED ON THE PRAGMATIC APPROACH

The article presents a theoretical approach to management seen from the humanistic point of view. This kind of consideration becomes urgent especially in the context of the contemporary economic environment. Its turbulent and rapid changeability and the increasing role of information imposes a reconstruction of the management theory and methodology. The main question of the investigation concerns possible reasons for using the term “humanistic” in the context of management. This term is based on a different kind of knowledge but is very promising as a possible theoretical extra supply. The article proposes to see the process of management as a pragmatic process because it leads to a specific result, which is the change of a certain chosen segment of reality. This change is also expedient and pragmatic because it uses conceptual constructions to determine and describe itself. At the same time, the so described theory of management encounters a very important set of theoretical concerns tied with the contemporary discourse on knowledge and its conditions. This kind of discourse played a fundamental role in the second half of last century and changed most of our beliefs about such concepts as knowledge, truth and so on. It also led to the rebirth of crucial epistemological questions. This kind of concerns and questions make theory become humanistic, which also happens with the theory of management which, in this way, acquires the right to be seen as humanistic.

Niniejszy tekst jest próbą zwięzłego sformułowania pewnych podstawowych przesłanek pozwalających zrozumieć przymiotnik „humanistyczne”, pojawiający się obok nazwy dziedziny naukowej – zarządzanie. Niewątpliwym powodem do nieustającej

rekonstrukcji rozumienia idei zarządzania jest niezwykła zmienność samej rzeczywistości, stanowiącej jego środowisko. Co najmniej dwa jej aspekty predestynują go do tej rekonstrukcji:

- po pierwsze, szybkość i gwałtowność tej zmienności, którą określa się jako „burzliwość” (P. Drucker), „dramatyczną zmienność” (M. Leontiades), „hiperturbulentność” (J.E. McCann i J. Selsky) czy też „stale wzrastającą turbulentność” (H.I. Ansoff)¹;
- po drugie, pojawienie się nowych technologii informacyjnych, które gwałtownie wpłynęły i wpływają na rozmaite obszary związane z zarządzaniem. Ich prawdopodobnie najbardziej dobitną prognozę podał Peter Drucker w książce *Zarządzanie XXI wieku – wyzwania*, pisząc:

Nadchodzi wielka rewolucja informacyjna. Jej zarzewiem stał się świat biznesu, ale już niebawem fala rewolucyjnych zmian zaleje WSZYSTKIE instytucje współczesnego społeczeństwa i radykalnie przewartościuje ZNACZENIE informacji, zarówno w odbiorze organizacyjnym, jak i jednostkowym. To nie będzie rewolucja w technologii, maszynierii, algorytmach, oprogramowaniu ani szybkości przetwarzania. To będzie rewolucja w IDEI².

Przeniósł w niej punkt widzenia ze zmian o charakterze materialnym, dotyczących pewnych uchwytnych procesów technologicznych czy ekonomicznych, na bardziej abstrakcyjny poziom skutków społecznych i kulturowych, przewidując przeobrażenia o szerokim, cywilizacyjnym znaczeniu.

Samo zarządzanie pozostaje ciągle przedmiotem dyskusji epistemologicznej, co streszcza Łukasz Sułkowski w obszernej analizie statusu, jaki przyjmuje ta względnie młoda dziedzina wiedzy³. Przytacza on wiele argumentów za poparciem tezy o jej „wieloparadygmatyczności” czy też „przedparadygmatyczności”, zwracając uwagę na fakt, iż dzieli ona tę właściwość z nieco starszymi: socjologią czy antropologią⁴. Wgląd w tę nieostrą sytuację Sułkowski stara się uporządkować dwoma posunięciami; z jednej strony, kompletuje przegląd swoistego pluralizmu ujęć, oddalający zarządzanie od charakterystycznej dla niego, pożądanej „matrycy dyscyplinarnej”⁵; z drugiej natomiast, stara się zrekonstruować „epistemiczny ideał zarządzania”⁶, wy-preparowany z istniejącej już autorefleksji. Obydwa te pola oferują komplementarny wkład do dyskusji tożsamościowej, choć nie do końca realizują założoną dychotomię nastawienia epistemologicznego (a więc związania raczej z techniką poznania) nadającego ton pierwszemu zestawieniu i epistemicznego (zbliżenia do jego przedmiotu) rządzącego drugim.

¹ Cyt. za: K. Wach, *Regionalne otoczenie małych i średnich przedsiębiorstw*, Kraków 2008, s. 24.

² P. Drucker, *Zarządzanie XXI wieku – wyzwania*, przeł. A. i L. Śliwa, Warszawa 2009, s. 105.

³ Sułkowski daje jej w wydanej w roku 2012 roku książce 100 lat, co nie wydaje się zresztą wyjątkiem na tle innych, równie „młodych” obszarów badawczych związanych np. z mediami, Ł. Sułkowski, *Epistemologia i metodologia zarządzania*, Warszawa 2012, s. 51.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże, s. 50.

⁶ Tamże, s. 52.

Jest oczywiste, że obydwa te pola wzajemnie się warunkują i takie braki epistemologiczne, jak „brak konsensu co do kluczowych definicji”, „niewielki zasięg” teoretycznych uogólnień zarządzania, „wiele niewspółmiernych podejść, które mogą popadać we wzajemne sprzeczności”, czy brak „swoistej metodologii”⁷, pojawiają się równolegle do podstawowych problemów związanych z ustabilizowaniem pola naukowej eksploracji. Zaczyna się od jej przedmiotu, a ten w wypadku nauk o zarządzaniu – po pierwsze „jest wspólny, ale definiowany i interpretowany wieloznacznie”⁸, co prowadzi do braku definicji zarządzania „wokół której zbudowany byłby konsens specjalistów od zarządzania”⁹. Po drugie, nieostry przedmiot nauk o zarządzaniu „jest interdyscyplinarny, a więc pokrywa się w znacznej mierze z obszarami zainteresowań innych dyscyplin naukowych”¹⁰, co wywołuje kłopoty natury demarkacyjnej i te wynikające z mieszania różnorodnych kompetencji. Po trzecie, jak twierdzi Sułkowski, zarządzanie jest silnie skontekstualizowane społecznie, kulturowo i historycznie, co wyklucza jego czysto epistemologiczny status (taki jak w wypadku biologii, fizyki czy matematyki), a to może oznaczać na tle nauk przyrodniczych, przywołanych jako ustabilizowane w sensie poznawczym, brak swoistego „obiektywizmu” i popadanie w zamian w różnorodne uwarunkowania historyczne¹¹.

Dwa ostatnie wskazania dotyczące „ideałów epistemicznych” zarządzania mają nieco inny i wspólny charakter; dotyczą *praxis* realizującego pewną, uporządkowaną (czyli metodologicznie spójną) wiedzę w zastosowaniu. Sułkowski dopuszcza w tym miejscu pewne założenia bardzo przydatne z powodu dalszego, przedstawionego tutaj wywodu (naruszając jednocześnie „czystość” dychotomii wspomnianej w poprzednim akapicie). Po pierwsze, nie cofa się przed wyrażoną *expressis verbis* akceptacją, a nawet poleceniem metodologicznego pluralizmu, co „owocuje wyższą skutecznością poznawczą i pragmatyczną”¹². W obszarze jego myśli pozostaje jednak wyraźnie także wyższy poziom teorii, skoro przestrzega przed anarchizmem poznawczym feyerabendowskiego *anything goes*. Przypomnę, że w ramach krótkiego *Indeksu analitycznego będącego zarysem głównej tezy* Feyerabend pisze w punkcie czwartym: „Nie ma takiej idei, dowolnie starej i absurdalnej, która nie mogłaby rozwinąć naszej wiedzy. Cała historia myśli wchłaniana jest przez naukę i wykorzystywana dla ulepszenia każdej bez wyjątku teorii”¹³. Dopiero ten poziom (teoretyczny, nie metodologiczny) uprawnia włączenie argumentacji do sekcji epistemicznej. Po drugie, Sułkowski zakłada, iż „zarządzanie ufundowane jest na praktyce organizowania”, dalej „czerpie z dorobku innych nauk podstawowych i jest nastawione na osiągnięcie praktycznych rezultatów”, w czym przypomina medycynę¹⁴.

⁷ Tamże, s. 50–51.

⁸ Tamże, s. 52.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże, s. 54.

¹² Tamże.

¹³ P.K. Feyerabend, *Przeciw metodzie*, przeł. S. Wiertelwski, Wrocław 1996, s. 14.

¹⁴ Ł. Sułkowski, *Epistemologia i metodologia...*, s. 54.

W przytoczonych zestawieniach, zwłaszcza w drugim, poświęconym próbie uchwycenia „epistemicznego ideału”, Sułkowski z rozmysłem i odważnie wikła się w stare i fundamentalne ambiwalencje nauki, rozumianej jako złożona i specyficznie ludzka czynność poznawcza. Te ambiwalencje, jak się wydaje, ujawniły się w pełnym dramatyzmie w wieku XX, powodując filozoficzne rozterki, które Tadeusz Gadacz określa jako „spór o problem prawdy”¹⁵. Ich przedmiotem jest status rozumu i sama możliwość wiarygodnego teoretyzowania, które traci klasyczny metafizyczny fundament kartezjańskiej opozycji między przedmiotem (*res extensa*) a świadomością (*res cogita*)¹⁶ i musi szukać innych punktów oparcia. Takie szczególnie silne usunięcie się twardego gruntu przynosi filozofia ponowoczesna¹⁷. Opisany kontekst rodzi dwa wnioski:

- po pierwsze, kłopoty referowane przez Sułkowskiego wcale nie muszą dotyczyć wyłącznie zarządzania, ale znajdują źródło wprost w kryzysie znacznie głębszym;
- po drugie, być może należy spróbować sięgnąć w obszar nieco bardziej ogólny i abstrakcyjny, aby poszukać wskazówek tożsamościowych. Skutkiem tego drugiego wniosku jest próba poczyniona w niniejszym tekście, usiłująca zinterpretować prawo i status przymiotnika „humanistyczne” postawionego obok pojęcia zarządzania, postępująca według wskazówek wynikających z wniosku pierwszego, a więc proponująca szerszą perspektywę, choć w skrótowny, ograniczony miejscu, sposób. Pozostawia sobie ona także rozmyślnie przywilej wynikający z obranej kategorii – próby właśnie: nie jest hipotezą ani tym bardziej twierdzeniem, choć taką formę sobie nadaje. Usiłuje nieco inaczej zorientować znane skądinąd kategorie, mając nadzieję, że odbędzie się to z korzyścią dla samowiedzy zarówno zarządzania, jak i zarządzania humanistycznego.

Punkt wyjścia stanowi rozumienie pojęcia „zarządzanie”, które zostaje zdefiniowane w następujący sposób: zarządzanie jest pragmatycznym procesem. Prawo do takiej definicji dają cztery następujące okoliczności:

1. Zarządzanie prowadzi do pewnych skutków.
2. Skutkiem zarządzania jest najogólniej poddanie pewnej rzeczywistości zmianie.
3. Zmiana ta nie jest przypadkowa, więc zarządzanie ma charakter celowy.
4. Zarządzanie jest pragmatyczne, ponieważ podporządkowuje tę zmianę pewnym konstrukcjom konceptualnym (interpretując także w ten sposób jej celowość), np. organizacji.

Przyjęte założenia wymagają wielu wyjaśnień, wśród których być może najbardziej palące wynika z pozbawienia dominującej roli kategorii organizacji czy organizowania. Niewątpliwiej inspiracji dostarcza przegląd przeprowadzony przez Łukasza

¹⁵ T. Gadacz, *Historia filozofii XX wieku, Nurty*, t. 1, *Filozofia życia, pragmatyzm, filozofia ducha*, Kraków 2009, s. 31.

¹⁶ Tamże, s. 28

¹⁷ Tamże, s. 31.

Sułkowskiego i przedstawiony przez niego w dwóch poglądowych tablicach¹⁸, który często przenosi centralny punkt przytoczonych koncepcji poza kwestie organizacyjne, choć jednocześnie zebrana tam literatura polska akcentuje wątek organizacyjny w sposób szczególny. Pod względem ogólności najbliższej przedstawionej przeze mnie propozycji lokuje się prawdopodobnie definicja Petera Druckera, którą Sułkowski streszcza lapidarnie: zarządzanie to podejmowanie działań dla osiągnięcia celów¹⁹ 20.

Zwracam jednak uwagę na przesunięcie akcentu w przytoczonym przeze mnie rozumowaniu z pewnej aktywności o charakterze podmiotowym na ogólny proces. Wydaje się, że zawsze zarządza człowiek; mój sceptycyzm wynika wprost z rozmycia tego pozornie stabilnego ośrodka (a także kategorii czy pojęcia). Odsyłam tutaj do wątku filozoficznej utraty pewności opisanej kilka akapitów wcześniej. Przejmującego świadectwa tej utraty dostarcza właśnie rozważana filozofia ponowoczesna, a dobitne sformułowanie jej głębokości przynosi na przykład sławna książka Michela Foucaulta *Słowa i rzeczy*, z którego pochodzi znana, przejmująca opowieść kończąca tekst. Przedstawia ona człowieka ostatecznie jako jedynie dyskursywny, innymi słowy: konceptualny konstrukt, będący kruchym i nietrwałym jak ślad na piasku wynalazkiem – rezultatem „zmiany w fundamentalnych dyspozycjach wiedzy”²¹, z którym zwykliśmy zazwyczaj kojarzyć raczej trwałe, podmiotowy byt. Starając się wbudować to przeświadczenie w przedstawianą tutaj koncepcję, przenoszę moment ujawnienia się mocy działania ludzkiego w obszar funkcjonowania owej „dyspozycji wiedzy”, którą nazywam konceptualizacją (i rezygnuję jednocześnie z oparcia się na metafizycznie fundowanym podmiocie). Ogarnia ona zarówno obszar racjonalnej „teorii”, jak i jej związku z „rzeczywistością”. Zakładam więc, że podmiotowość jako siła i powód działania nie ma statusu apriorycznego, lecz powstaje – w obrębie wiedzy, będącej źródłem racjonalnego postępowania – wskutek uruchomienia celowej działalności, jednocześnie tę celowość definiując.

Związek „teorii” i „rzeczywistości” ma charakter pragmatyczny, co oznacza reaktywację opozycji wiedzy wyjaśniającej i wiedzy użytecznej, z jednoczesnym przesunięciem akcentu na tę drugą. Jak pisze Leszek Kołakowski, opozycja ta jest stara i sięga początkami wieku XIV, a wątek utylitarności wiedzy pojawia się u Thomasa Hobbesa, encyklopedystów i także Kanta²². Fundamentalny charakter: jako źródło swoistej definicji prawdy, przybiera jednak znacznie później, a za jej głównych teoretyków uważa się Charlesa Sandersa Peirce’a, Wiliama Jamesa i Johna Deweya. Kołakowski podkreśla „nadzwyczajną popularność” idei Jamesa w Stanach Zjednoczonych, gdzie:

¹⁸ Ł. Sułkowski, *Epistemologia i metodologia...*, s. 36–37.

¹⁹ Tamże, s. 36.

²⁰ W oryginale: „To manage the business means, therefore, to *manage by objectives*”. W polskim tłumaczeniu: „Dlatego zarządzanie biznesem oznacza *zarządzanie przez cele*” [P. Drucker, *Praktyka zarządzania*, przeł. T. Basiuk, Z. Broniarek, J. Gołębiowski, Warszawa 2005, s. 33].

²¹ M. Foucault, *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, przeł. T. Komendant, Gdańsk 2006, s. 347.

²² L. Kołakowski, *Filozofia pozytywistyczna. Od Hume’a do Koła Wiedeńskiego*, Warszawa 2004, s. 165.

[...] pragmatyczna teoria prawdy jest w istocie filozofią indywidualnego sukcesu, a radykalny empiryzm i walka z jałowością metafizyki odpowiada dobrze orientacji człowieka, dla którego w ogólności „liczy się” tylko to, co stanowi możliwy składnik osobniczego powodzenia w konkurencji zamożności i prestiżu²³.

Oczywiście, tym skutkom służyły pewne ogólne pragmatyczne strategie, które wyjaśnia Dewey, starając się, jak pisze Gadacz, odsunąć ich jednoznaczne kojarzenie z kulturą amerykańską²⁴. Dewey pisze:

Aby móc nadać znaczenie pojęciom, trzeba je umieć zastosować w życiu. Otóż to zastosowanie jest możliwe za pomocą czynów. Ale zmiana w życiu, wynikająca z tego zastosowania, świadczy o istotnym znaczeniu pojęć²⁵.

I dalej:

Z ogólnego punktu widzenia postawa pragmatyczna polega na „odwracaniu się od pierwszych rzeczy, zasad, kategorii, przypuszczalnych konieczności i zwracaniu ku ostatnim rzeczom, owocom, skutkom, faktom^{26 27}”.

Zwłaszcza ta druga myśl odpowiada dobrze celowości działań i towarzyszącym im koncepcjom, ujętym w tabelach skonstruowanych przez Sułkowskiego; w trzeciej kolumnie, nazwanej przez autora *Rodzajem definicji*, obserwujemy aspekty owej celowości (i jednocześnie znajdujemy dowody pragmatyzmu). Jest nią „optymalna alokacja zasobów”, „kierowanie ludźmi dla realizacji celów”, „sprawowanie władzy”, „celowe działanie organizacyjne” itp.²⁸ Ich dosyć ogólny charakter wydaje się w intencji podkreślać pewną nadrzędność obowiązującej celowości. Towarzyszy jej nieodzowny element nazwany tutaj konceptualizacją, której możliwości są znacznie szersze i stanowią generalnie powód do zmartwienia dla Sułkowskiego. Obejmuje ona bowiem tę część teorii zarządzania, która akcentuje jego wspomnianą wieloparadygmatyczność, a nawet prowadzi do konstatacji o kryzysie poznawczym zarządzania²⁹. Diagnoza tego kryzysu może jednak w istocie sygnalizować jedną z wersji postrzegania wielości konceptualizacji. Innym rodzajem zainicjowania wglądu w otwierające się w ten sposób możliwości jest opis subdyscyplin zarządzania, rozpoczęty znaczącą w naszym kontekście wątpliwością autora, czy w ten sposób nie stają się one jednocześnie różnorodnymi paradygmatami. Na ich długiej liście znajdujemy m.in. teorię organizacji, naukę o przedsiębiorstwie, zarządzanie strategiczne, przywództwo i wiele innych, niewyczerpujących zresztą według autora pełnej liczby³⁰.

²³ Tamże, s. 172.

²⁴ T. Gadacz, *Historia filozofii XX wieku...*, s. 199.

²⁵ J. Dewey, *Filozofia a cywilizacja*, Warszawa 1938, s. 17.

²⁶ Tamże, s. 24.

²⁷ Wybór cytatów pochodzi od T. Gadacza, *Historia filozofii XX wieku...*, s. 199, 205 i za nim też je przytaczam.

²⁸ Ł. Sułkowski, *Epistemologia i metodologia...*, Warszawa 2012, s. 36.

²⁹ Tamże, s. 88.

³⁰ Tamże, s. 107.

Ostatnim, najwyższym poziomem możliwości konceptualizacji jest warstwa typologii epistemologii badań zarządzania, odnosząca się do fundamentalnych założeń poznawczych, wśród których Sułkowski wymienia propozycję czterech paradygmatów dominujących G. Burella i G. Morgana³¹.

Jeżeli zarządzanie jest procesem pragmatycznym, choć o niezwykle złożonych podstawach tej pragmatyki (co jest zresztą zgodne z ogólnymi założeniami filozofii pragmatycystycznej), warto zauważyć, że dyskusja metodologiczna, którą referuje Sułkowski, nie musi stanowić przekleństwa, obciążenia czy powodu do kryzysu, ale może zostać potraktowana jako jej immanentna i pożądana cecha. Jeżeli tak założymy, ulega pewnemu przewartościowaniu cały korpus jej epistemologicznego i metodologicznego wysiłku, rysując perspektywę nadrzędnej wersji mówienia o zarządzaniu. Jej nadrzędność polega na przeniesieniu problemu z poziomu czystego pragmatyzmu (choć oczywiście nie jest w stanie go wykluczyć – zarządzanie nie może być, jak założyliśmy, niepragmatyczne) na poziom metodologii, eksplorując i pogłębiając składnik konceptualny. Najpełniejszą realizacją tej nadrzędności jest autorefleksja teoretyczna, która nie musi być postrzegana jako zbędna czy komplikująca. Przeciwnie: to właśnie ten samoświadomy, metateoretyczny namysł nadaje zarządzaniu status humanistyczny; sprawia, że przybiera ono taki charakter. Ujawnia w nim potencję pozwalającą inaczej spojrzeć potem na procesy organizacyjne i zarządcze.

Szukając dowodów na postawioną właśnie tezę, ograniczę się tutaj do dwóch kluczowych elementów konstrukcyjnych, na których wsparłem podaną na wstępie definicję zarządzania, otwierających dalej możliwość uzasadnionego wyposażenia go w humanistyczny charakter. Niewątpliwie, także podjęty tutaj opis będzie miał charakter raczej otwarcia związanej z nimi problematyki niż jej precyzyjnego domknięcia. Po pierwsze zatem, trzeba zapytać o wspomnianą (1) konceptualizację, która pozwala zinterpretować lub nadać celowość pragmatycznemu działaniu, i po drugie, trzeba zapytać o (2) „rzeczywistość”, będącą przedmiotem tego działania.

W ramach przeglądu kwestii związanych z problemem konceptualności trzeba rozpocząć od stwierdzenia, że jest ona z zasady racjonalna i prowadzi do teorii, której charakterystyczne właściwości opisuje Sułkowski, w dużej części odwołując się do idei Karla Poppera, przedstawionej w jego fundamentalnej *Logice odkrycia naukowego*. Należą do nich: przytaczana „logika wnioskowania i niesprzeczność” czy „spójność paradygmatu, metodologii i problematyki”³². Racjonalizacja ta dopuszcza jednak element niepewności, który rodzi się choćby w chwili, kiedy konstatujemy wielość różnorodnych możliwych racjonalizacji. To właśnie z taką sytuacją spotyka się Sułkowski, gdy pisze o „wieloparadygmatyczności” nauk o zarządzaniu.

Jednocześnie niepewność ta może mieć bardziej fundamentalny charakter i dotyczyć możliwości poznawczych w ogóle, przenosząc się na poziom filozoficznej dyskusji dotyczącej wiarygodności sądów naukowych. Marek Siemek, z którym zresztą polemizuje Tadeusz Gadacz, lapidarnie podsumowuje ten stan, mówiąc o załamaniu

³¹ Tamże, s. 108.

³² Tamże, s. 95.

się całego „pola teorii, zbudowanego na konstytutywnej różnicy i opozycji między obiektywnością Nauki a subiektywnym Życiem ludzkiego podmiotu”, wspartego na „pokartezjańskim” modelu opozycji przedmiotowości i podmiotowości³³. W tej sytuacji rodzi się filozofia drugiej połowy wieku XX, która musi przebudować całkowicie (według Gadacza tylko w części konfliktu z ponowoczesnością) sposób widzenia siebie niejako z zewnątrz, ze świadomością własnego uwikłania w poszczególne, przygodne interpretacje. W ramach tego właśnie „ponadparadygmatycznego” sposobu widzenia sposobów kształtowania sensu spotyka się filozofia z nauką, godząc w „scjentyistyczny mit” tej ostatniej, oparty na wierze w całościowy, transcendentny („obiektywny”) status wiedzy naukowej, i jednocześnie uwzględniając „cały zespół socjologiczno-kulturowych wymiarów funkcjonowania i rozwoju nauki w społeczeństwie i historii”³⁴.

Opisana przebudowa może zostać zinterpretowana jako rekonstrukcja warunków czy też możliwości racjonalizacji (tworzą się nowe jej warianty, takie jak rozum komunikacyjny Jurgena Habermasa czy rozum transwersalny Wolfganga Welscha). Pojawia się także jako poszukiwanie warunków racjonalności poprzez zużytkowanie istniejącego, budowanego niejako osobno, zaplecza możliwych racjonalizacji, co w praktyce oznacza odwołanie do pewnych ujęć metodologicznych, poczynając od tak podstawowych, jak *par excellence* „naukowość” czy „teoretyzowanie”. Przegląd istniejących tutaj możliwości, które dają się aplikować do dziedziny zarządzania, przedstawia Łukasz Sułkowski³⁵, proponując ostatecznie cztery możliwe do wykorzystania paradygmaty: neopozytywistyczno-funkcjonalistyczno-systemowy, interpretatywno-symboliczny, radykalnie strukturalistyczny (nurt krytyczny) i radykalnego humanizmu (postmodernizm)³⁶. W węższym sensie oznacza to także krzyżowanie się z innego rodzaju porządkami, takimi na przykład, jak porządek dyscyplin naukowych, dostarczających określonych metod postępowania badawczego, takich jak symulacje, formalizacja, metody badań społecznych, kulturowych itp.

Odpowiedź na opisany stan, zarówno na poziomie najogólniejszym, jak i skoncentrowanym do nauki o zarządzaniu, może być w tej sytuacji jedna: ze względu na otwierający się problem ujęcia metodologicznego jako takiego, konceptualność jest zabiegiem racjonalizacji dokonywanej według dobranych warunków pochodzących z wybranej metodologii jako jednej z „możliwości” (ani pełnej, ani jedynej) dostarczanych przez naukę. Ta ostatnia zaś jest rozumiana bowiem tutaj jako miejsce, w którym metodologie istnieją jako konstrukcje sensowne i sensotwórcze. Świadomość myślenia problemu w kontekście dobranych założeń, jako czynności wynikającej ze stanu możliwości poznawczych, jest stosunkowo nowa i powstaje najwcześniej w metamatematyce, o czym przelotnie wspomina także Sułkowski, pisząc o programie Davida Hilberta³⁷. Co ważne, zgodnie z tym, co przedstawił Siemek, dyspo-

³³ *Drogi współczesnej filozofii*, wybór i wstęp M. Siemek, Warszawa 1978, s. 17.

³⁴ Tamże, s. 23.

³⁵ Ł. Sułkowski, *Epistemologia i metodologia...*, s. 94.

³⁶ Tamże, s. 121.

³⁷ Tamże, s. 95.

nentem możliwości usensowienia nie musi być konieczne poznający, samodzielny podmiot, ale na przykład widziany z jakiejś perspektywy system, w który zarówno podmiot, jak i „rzeczywistość” są w skomplikowany sposób uwikłani. Może nim być język, narzucający się jako nadrzędne środowisko i warunek poznania (to ogólna podstawa francuskiego poststrukturalizmu), albo swoiście pojęty system społeczny (myślę tutaj o koncepcji Niklasa Luhmanna). Oczywiście, w tych warunkach następuje także przebudowa pojęcia prawdy, z jej być może najbardziej skrajną, pragmatystyczną wersją, od której zaczyna przedstawienie tej skomplikowanej problematyki swój esej Zygmunt Bauman. Tekst *Prawda nauki, prawda sztuki* otwierają słowa Wiliama Jamesa, iż „prawda »jest li tylko środkiem (*expedient*: wybiegiem, fortelem) naszego sposobu myślenia«”³⁸.

Paradoksalnie wydaje się, że troska Sułkowskiego, ujawniająca się w obszernie przywoływanej tutaj książce, dotyczy właśnie tej wcześniejszej, „tradycyjnej”, wspartej na kartezjańskim modelu idei poprawności stosowanej metodologii, w wyniku której miało nastąpić zbliżenie do prawdy, a rozchwianie warunków tej poprawności, a nawet jej wykluczenie, jest świadectwem kryzysu. Choć jednocześnie jest ta książka także wspaniałym pomnikiem pomysłowości ludzkiej, starającej się z tej opresji „utraconego raju prawdy” wydobyć całym szeregiem posunięć teoretycznych i propozycji. „Myślenie o myśleniu” – bo tak można w skrócie nazwać opisywane tutaj przeobrażenie zarówno w nauce, jak i lokalnie – w dziedzinie nauk o zarządzaniu, stało się powodem rozwoju refleksji zarówno w matematyce, jak i naukach niepoddających się formalizacji (humanistycznych). Jego dziedzicami jest obszerna spuścizna ponowoczesności, ale także teoria Niklasa Luhmanna, wsparta na koncepcji systemów Bertalanffy’ego i Wienera.

Drugim kluczowym elementem, na którym wsparłem proponowaną definicję zarządzania, jest „rzeczywistość”, będąca przedmiotem działania procesu nastawionego na jej zmianę. Jej problem, często pojawiający się w tle definiowania zarządzania humanistycznego, ma raczej charakter praktyczny, który wyniknął z tradycyjnego, diltheyowskiego traktowania metodologii jako pewnego modusu racjonalizacji w działaniu badawczym. Opiera się on na przekonaniu, że istnieje narzędzie właściwe dla danego obszaru rzeczywistości, postrzeganej jako przedmiot badania. Dilthey widział dwa takie obszary i dwa sposoby jej rozumienia:

W odróżnieniu nauk humanistycznych od nauk przyrodniczych chodzi nie tylko o różnicę między stanowiskiem podmiotu wobec przedmiotu, o sposób postępowania, o metodę, ale i o to, że proces rozumienia jest rzeczowo uwarunkowany przez to, że zewnętrżność, która jest przedmiotem nauk humanistycznych, różni się zasadniczo od przedmiotu nauk przyrodniczych³⁹.

To stanowisko opiera się na przeświadczeniu, że takie obszary istnieją („obiektywnie”) i charakteryzują się szczególnymi, konstytuującymi je cechami, dla których konieczne są odrębne typy postępowania badawczego. Zbigniew Kuderowicz widzi

³⁸ Z. Bauman, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000, s. 199.

³⁹ Z. Kuderowicz, *Dilthey*, wyd. II zmienione i uzupełnione, Warszawa 1987, s. 193.

źródła podziału w dwóch tendencjach, które aktualizują znaną nam już i wspomnianą tutaj dychotomię: „z jednej strony tendencję do uchwycenia i uświadomienia sobie istnienia i cech świata zewnętrznego, z drugiej – do uświadomienia sobie cech samego działającego podmiotu”⁴⁰. Jej obecność jest ciągle żywa, a diltheyowskie źródło dostarcza nieskomplikowanej interpretacji, zgodnej z doświadczeniem potocznym i stanowiącej względnie wygodną podstawę klasyfikacji nauk. To właśnie na podstawie tego typu rozumienia rodzi się utożsamianie zarządzania humanistycznego z przedmiotem jego badania, dla którego pretekstem jest „duchowa” aktywność człowieka: kultura, sztuka itp.

W zaskakujący sposób wpisuje się w tę problematykę najnowszy stan „rzeczywistości”, z jej dominującym fenomenem cyfrowości zrealizowanej także w sieciowej wersji – Internetu. Przegląd poświęconej mu literatury dostarcza podobnego wrażenia bogactwa i „wieloparadygmatyczności” interpretacyjnej, którą często już tutaj spotykaliśmy. Próba użycia na tym polu narzędzi z dziedziny zarządzania, podjęta przez autora, prowadzi do uznania za skuteczną kategorię środowiska, choć w specjalny sposób do tego celu przystosowaną. W szczególności zostaje z niej wykluczone konceptualne ześrodkowanie wokół organizacji na rzecz pozostania przy mocno niezdeterminowanym wyobrażeniu pola sił o bardzo różnym charakterze: ekonomicznych, politycznych, społecznych, kulturowych, politycznych, obyczajowych itp., do których analizy trzeba używać egotycznych z pozoru narzędzi, takich jak mit czy narracja. To właśnie „zaburzenie metodologiczne”, oczywiste w gęstym ośrodku świata cyfrowego, jakim jest Internet, staje się jednym z najlepszych punktów obserwacyjnych stanu teorii i nauki. Posłużyło także jako źródło przemyśleń przedstawionych w niniejszym tekście i kieruje, bez wątpienia, w stronę problematyki teoretycznej, a więc pierwszego, opisanego wcześniej, elementu zaproponowanej definicji.

Przystępując do wniosków, trzeba powiedzieć, że główne źródło sensu kategorii zarządzania uzupełnionego przez przymiotnik „humanistyczne” pochodzi nie z obszaru wyznaczonego przez pytanie o „rzeczywistość”, ale o konceptualizację. Oczywiście, jeżeli uznamy, że wystarczy wskazanie tego obszaru „rzeczywistości”, który jest uważany za przedmiot humanistyki (na przykład kultury), to będzie to równie dobry powód, aby uzasadnić „humanistyczność” zabiegów zarządczych. Z powodu jednak problemów opisanych przy okazji konceptualizacji może on nie wystarczyć, a wtedy pomaga spojrzenie o charakterze metateoretycznym, które pyta (nie rozstrzygając oczywiście z przyczyn, które wyjaśniłem) o warunki poznania nie w sensie operacyjnym (co zrobić, aby zbadać kwestie związane z zarządzaniem?), ale ogólnym (dlaczego badanie tych kwestii jest fortunate?). Konieczność rozstrzygnięcia w ramach metodologii przede wszystkim tego drugiego, a nie pierwszego pytania jest oczywiście aktualizowaniem filozoficznego kontekstu epistemologicznego i budzi wszelkie wątpliwości dotyczące warunków powodzenia i prawdziwości wiedzy naukowej.

W drugiej połowie wieku XX, o czym pouczają opisane perypetie filozofii, zapada się wiara w racjonalizację wspartą na stabilnym fundamencie; rozum popada

⁴⁰ Tamże, s. 79.

w rozmaite uwikłania, prezentując lokalność i względność swoich konstrukcji⁴¹. Nie oznacza to jednak kapitulacji, ale zwiększony wysiłek zrozumienia tych uwikłań, opartych z reguły na pojawieniu się dodatkowych kontekstów kultury lub społeczeństwa i jego tworców, takich jak np. język. W pewnym sensie następuje także powrót do podmiotu, ale już nie transcendentnego, lecz skonkretyzowanego społecznie, kulturowo i historycznie – człowieka z ostatnich zdań Foucaulta: śladu na piasku dziejów. Element humanistyczny nie oznacza w tym przypadku przedmiotowej, diltheyowskiej domeny badawczej, ale niejako warunki powodzenia badania (choć często nie ma tutaj konfliktu). Sens tego przymiotnika polega właśnie na podkreśleniu wagi założeń poznawczych, co oznacza głęboki autoseptycyzm, wysiłek sprostania nieprzeciętnie szerokiemu i trudnemu do opisanego materiałowi, nastawienie holistyczne i ostatecznie – skierowanie uwagi na człowieka uwikłanego w społeczne i kulturowe konteksty.

Bibliografia

- Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2000.
- Dewey J., *Filozofja a cywilizacja*, Warszawa 1938.
- Drogi współczesnej filozofii*, wybór i wstęp M. Siemek, Warszawa 1978.
- Drucker P., *Praktyka zarządzania*, przeł. T. Basiuk, Z. Broniarek, J. Gołębiowski, Warszawa 2005.
- Drucker P., *Zarządzanie XXI wieku – wyzwania*, przeł. A. i L. Śliwa, Warszawa 2009.
- Feyerabend P.K., *Przeciw metodzie*, przeł. S. Wiertlewski, Wrocław 1996.
- Foucault M., *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych*, przeł. T. Komendant, Gdańsk 2006.
- Gadacz T., *Historia filozofii XX wieku, Nurty*, t. 1, *Filozofia życia, pragmatyzm, filozofia ducha*, Kraków 2009.
- Kołakowski L., *Filozofia pozytywistyczna. Od Hume'a do Koła Wiedeńskiego*, Warszawa 2004.
- Kuderowicz Z., *Dilthey*, wydanie II zmienione i uzupełnione, Warszawa 1987.
- Sułkowski Ł., *Epistemologia i metodologia zarządzania*, Warszawa 2012.
- Wach K., *Regionalne otoczenie małych i średnich przedsiębiorstw*, Kraków 2008.

⁴¹ T. Gadacz, *Historia filozofii XX wieku...*, s. 32.